

RYSZARD SITEK

OD WITELONA DO KOTARBI SKIEGO POLSKA TRADYCJA FILOZOFICZNA W 34 ODSŁONACH

Ryszard Palacz: *Klasycy filozofii polskiej*. Warszawa - Zielona Góra, Zachodnie Centrum Organizacji Sp. z o. o., 1999, 450 s.

W ci gu ponad 30 lat jakie upłyn ły od pami tnej dyskusji, zapocz tkowanej wyst pieniem Andrzeja Walickiego¹ krytycznie oceniaj cego stan oraz perspektywy bada rodzimej tradycji filozoficznej, wiele uległo ju zmianie. Dzisiaj nie sposób wr cz przeceni znaczenia owoców tej konstruktywnej debaty. W nast puj cych bezpo rednio po niej kolejnych latach ukazały si m. in.: monumentalna wielotomowa edycja antologii pod nazw *700 lat my li polskiej* oraz w ramach „Biblioteki Klasyków Filozofii” liczne wydania prac polskich, zwłaszcza dziewi tnastowiecznych filozofów; z opracowa : trzytomowa *Polska my l filozoficzna i społeczna* czy te bli sze naszym czasom syntezy pod wspólnym tytułem *Zarys dziejów filozofii w Polsce*, z których pierwsza, wydana pod redakcj Zbigniewa Ogonowskiego obejmuje wieki XIII-XVII², za kolejna w redakcji naukowej A. Walickiego - lata 1815-1918³. Znacz cy post p odnotowa nale y tak e w udost pnianiu współczesnym czytelnikom dorobku polskiej my li filozoficznej w formie monografii, akademickich studiów po wi conych wybitnym my licielom oraz orientacjom i szkołom filozoficznym. U schyłku wieku dziwnym i wr cz niewiarygodnym wyda si mo e, i przed trzydziestu dwoma laty w dorobku polskiej powojennej literatury filozoficznej brak było jakichkolwiek ksi - kowych opracowa zjawisk intelektualnych o tak znacz cym formacie jak - by poda przykładowo - szkoła lwowsko-warszawska czy Stanisław Brzozowski. Zjawisk filozoficznych, dodajmy, które dzisiaj uwa amy za jedne z najlepiej opracowanych, w sposób bliski kompletno ci.

W wietle przypomnianych faktów trudno zatem nie dostrzec istotnego post pu jaki dokonał si na przestrzeni trzech ostatnich dekad w badaniach historii filozofii ojczystej. Ich materialnym wymiarem były setki, mo e nawet

¹ A. Walicki: *Historia filozofii polskiej jako przedmiot bada i jako problem kultury współczesnej*. „Studia Filozoficzne” 1969 nr 1 (56), s. 105-118. Wypowiedzi kolejnych dyskutantów zamieszczone były w numerach 2 (59), 3 (58) i 5 (60) z 1969 r.

² Warszawa 1989.

³ Warszawa 1983.

tysi ce prac, których autorzy poddawali bardziej lub mniej wnikliwej analizie wybrane przez siebie aspekty rodzimej tradycji filozoficznej. A jednak na tym tle, nawet tak ilo ciowo licznym, ostatnia ksi ka Ryszarda Palacza *Klasyki filozofii polskiej jawi si prac wyj tkow , czym domagaj cym si odr bnego potraktowania i omówienia. Ł cz c niew tpliwe walory poznawcze z dost pno ci formy uzupełnia ona dotkliw luk na polskim rynku wydawniczym, na którym brak było dotychczas ksi ki cao ciowo traktuj cej o polskiej filozofii, a jednocze nie mog cej słu y lektur czytelnikowi nawet niezbyt wprawionemu w filozoficzne meandry.*

Ryszard Palacz historyk filozofii, znany przede wszystkim jako mediewista, edytor ła ci skich traktatów filozoficznych wywodz cych si z polskiego i europejskiego redniowiecza oraz autor licznych opracowa temu okresowi po wi conych, tym razem przedmiotem swych bada czyni cao obejmuj cego ponad 700 lat dorobku rodzimej tradycji filozoficznej. Po tym tak rozległym obszarze autor porusza si z du pewno ci siebie, wnioski formuluje ze znajomo ci rzeczy - s one wypowiedane równie autorytatywnie w odniesieniu do filozofów pi tnastowiecznej „szkoły krakowskiej”, jak i wówczas, gdy dotycz dorobku zdecydowanie bli szych nam czasowo przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej czy te np. Romana Ingarden. Swoistym „wziernikiem” poprzez który historyk filozofii dokonuje wgl du w dziedzictwo kultury polskiej staj si analizy i interpretacje 34 wyró nionych filozofów.

Przedstawia c dzieje filozofii według „klucza autorskiego”, R. Palacz u ywa niejednoznacznego słowa „klasyk”, które zawarł w tytule nie wdaj c si przy tym w słowne dywagacje „dla oznaczenia filozofa, którego działalno była w historii rodzimej filozofii wa nym wydarzeniem intelektualnym” (s. 3). I tylko tyle. Autor nie u ci la równie kryteriów jakimi kierował si przy doborze i selekcji my licieli, których dorobek postanowił uwzgl dni w tre ci ksi ki. Ze spu cizny arbitralnie, ale mimo to reprezentatywnie dobranych „klasyków filozofii polskiej” interesuj go tylko główne idee, „jedynie takie dzieła i pomysły, które okazały si trwałe i wzbogaciły dziedzictwo filozofii polskiej” (s. 3). Metodologiczne *credo* autora uzupełniaj : deklaracja na rzecz pluralizmu systemów filozoficznych oraz zdanie znane sk din d, a stoj ce jakby w pewnej sprzeczno ci z poprzednim, glosz ce, „ e w historii filozofii nie ma interpretacji metodologicznie i ideologicznie obo j tnych” (s. 4). Nawizuj c do słynnej wypowiedzi Hegla, e historia wiata jest tak e s dem wiata, R. Palacz konstatuje: „Jest to wa na my l, a rzadko zauwa ana przez historyków. S d ten dotyczy nie tylko dziejów wiata, ale tak e historii ró nych dyscyplin, w tym równie historii filozofii, która zawiera s dy warto ciuj ce w stosunku do caej filozofii” (s. 4-5). Wypowiedzianemu we wst pie do ksi ki zdaniu autor pozostaje wierny w dalszych

jej partiach, wielokrotnie i konsekwentnie korzystaj c z przyznanego sobie prawa do „s du wiata”.

Struktur ksi ki tworzy , oprócz *Wst pu*, z którego zaczerpni to przytoczone wcze niej opinie, trzydzie ci cztery eseje. Ka dy z tych tekstów to obfituj ca w materiał faktograficzny istna mała monografia o starannie przemy lanej i konsekwentnie realizowanej konstrukcji. Pisane w konwencji autorskiej, z reguły rozpoczynaj si od przytoczenia faktów biograficznych. Palacz, daleki od roli hagiografa, nie unika przytoczenia tak e tych spo ród nich, które maj charakter kompromituj cy. Bardzo cz sto posiłkuje si w tym celu opiniami postaci współczesnych analizowanemu filozofowi. Bywa - si ga i po informacje z pogranicza plotki, co dodaje niektórym z esejów swoistej pikanterii.

Pisz c ywo, stylem momentami bliskim dobrej publicystyce, R. Palacz doskonale czuje si w roli demystyfikatora iluzji i stereotypów jakimi przez wieki ywiła si wiadomo potoczna, „odbr zawia” swych bohaterów, sprawia, i pod jego piórem odzyskuj oni własny, rzeczywisty, bardzo ludzki wymiar. Tam gdzie tylko to mo liwe obna a i gani narodowe wady Polaków, prezentuj c tym samym (czy w pełni wiadomie?) pogl d o ich poza-historycznym rodowodzie i naturze. W jednym ze szkiców umie cił np. zdanie charakteryzuj ce Jana niadeckiego. „Ten czcigodny m drzec - pisał o o wieceniowym my licielu - **post pował wedle utrwalonej do dnia dzisiejszego u nas metody krytycznej, odrzucał, pot piał doktryn , której wcale nie znał, bo dzieł Kanta nie czytał.** Przestrzegał jednak czytelników przed t «głów zagorzał , ciemn , apokaliptyczn », a dalej dodawał «poprawia Locke’a i Condillaca, chce dochodzi rzeczy *a priori*, co tylko przez natur ludzk poj te by mo e ze skutków, jest to choroba umysłu, warta politowania»” (s. 135; podkr. R. S.).

Ułatwiaj c czytelnikowi empatyczne wniki cie w osobowo i dzieło analizowanego filozofa, ale i w realia epoki w jakiej przyszło mu y , R. Palacz nie stroni od anegdot i ironii. Wykorzystuje ich wielk sił no n , stosuj c elementy specyficznie zabarwionego humoru nie tylko jako przerywniki reguluj ce tempo wykładu, ale i jako rodek umo liwiaj cy pełniejsze zrozumienie analizowanego autora oraz wniki cie w kontekst kulturowo-społeczny w jakim przyszło mu tworzy . Wytworzony przez autora, oryginalny tok narracji cechuje jasno i przejrzysto . Jego siln stron stanowi tak e: wyra ne dystynkcje, precyzja i odpowiedzialno za słowa.

W kilku z zamieszczonych w ksi ce esejach R. Palacz jakby mimochodem, w sposób niemal niezauwa alny porzuca pierwotnie przyjt konwencji autorsk wykładu na rzecz historii problemów filozoficznych. Staje si to ubocznym ale nieuniknionym skutkiem podj tej próby ukazania analizowanych my licieli na tle i w konfrontacji z dominuj cymi pr dami umy-

słowami epoki. Po raz kolejny już zyskuje w ten sposób potwierdzenie teza o konieczności umieszczenia i rozpatrywania rodzimej tradycji filozoficznej w dwojakim, ale ściśle sprzeczonym ze sobą systemie powiązań. Tworzy go, z jednej strony - historia filozofii powszechnej, z drugiej zaś - historia kultury polskiej. Dzięki dożyciu optymalnego stanowiska badawczego nie można nie docenić znaczenia i wagi jednego z tych kontekstów⁴. Dopiero konfrontacja osigniętej filozofii polskiej uwzględniająca te dwie komplementarne względem siebie płaszczyzny pozwala na pełny i obiektywny jej ocenę, ocenę zachowując właściwe proporcje pomiędzy wartościami poznawczymi i podlegającymi wartościowaniu z perspektywy historii filozofii powszechnej, a wartościami kulturowymi - postrzeganymi z perspektywy rdzennie polskiej, udziału i wkładu w kształtowanie nowoczesnego narodu oraz jego spoiwa - wiadomo ci historycznej Polaków⁵.

Wspomniana wcześniej odpowiedzialność za słowa, w przypadku Ryszarda Palacza nie oddziałuje paraliżująco - jak to niekiedy przytrafia się innym autorom - na własne zdolności interpretacyjne dziejopisa. Pełen inwencji a zarazem krytyczny historyk nie podąża utartymi przez poprzedników szlakami. Z odwagą koryguje obiegowe opinie, od dziesiętków już lat utrwalone w literaturze historyczno-filozoficznej. W szkicu poświęconym Benedyktowi Hesse z Krakowa oraz Pawłowi z Worczyna polemizuje np. z rozpowszechnioną szeroko tezą o praktycyzmie jako swoistym wyróżnikiem „szkoły krakowskiej” w pierwszej połowie XV wieku. O oryginalności tego zjawiska filozoficznego decydowała w głównej mierze, zdaniem R. Palacza, recepcja nominalizmu w formie, jaką nadał mu paryski filozof Jan Buridan. Nominalizm doprowadził do rozkwitu nie tylko nauki społeczno-politycznej, ale i dyscypliny matematyczno-przyrodniczej (s. 22).

Autor posiada również własny pogląd na polską recepcję dorobku Tadeusza Kotarbińskiego. Swój wykład o filozofie oraz dotychczas podejmowanych próbach oceny jego twórczości zamyka zmiennymi słowami, mogłoby się wręcz za motto całej książki: „Pogląd Kotarbińskiego, mimo że na to zasługują, nie doczekały się jeszcze naukowej i krytycznej monografii. Jest to także fakt, który trzeba odnotować. **To co opublikowano dotychczas, to najczyniejsze piśmiennictwo hagiograficzne i wspomnieniowe, pisane na kolanach, a więc w pozycji wielce niedogodnej**” (s. 418; podkr. R. S.). W innym miejscu, pisząc o prakseologii będącej oryginalnym wkładem polskiego filozofa w dorobek nauki, R. Palacz zdaje się podzielać pytanie zadane niedługo przed Henrykiem Skolimowskim: „czy nie jest to

⁴ Zob. A. Walicki: *Historia filozofii polskiej jako przedmiot badań i jako problem kultury współczesnej*, op. cit., s. 108. Patrz także R. Sitek: *Sens studiów nad rodzimą tradycją filozoficzną*, w: *Filozofia w szkole*, red. B. Burlikowski, W. Słomski. Warszawa 2000, s. 122.

⁵ R. Sitek: *Sens studiów nad rodzimą tradycją filozoficzną*, op. cit., s. 123.

tylko zdrowy rozs dek i wyra ona w przysłowia ch m dro praktyczna ubrana w literack szat ”? (s. 412).

Przytoczone to za ledwie niektóre z tez, których podj cie oraz sposób rozstrzygni cia wielu czytelnikom mo e wyda si kontrowersyjnym.

Chadzanie własnymi cie kami, zwłaszcza przy tak szerokim przedmiocie bada (do którego *-nota bene* - obj cia swoimi kompetencjami recenzent nawet nie jest w stanie pretendowa) zawsze poci ga za sob pewnego rodzaju ryzyko. Jego ofiar pada Ryszard Palacz w eseju po wi conym Augustowi Cieszkowskiemu. Omawiaj c po miertne losy doktryny historyk ogranicza si do „kalkowej”, wzorcowej dla okresu stalinizmu interpretacji filozofii czynu dokonanej przez Tadeusza Kro skiego jeszcze w połowie lat pi dziesi tych. A przecie w ci gu kolejnego półwiecza starania innych historyków filozofii, w ród których prekursorsk rol odegrał swoimi pracami A. Walicki, sprawiły, i zdanie ko cz ce szkic: „Dorobek Augusta hrabiego Cieszkowskiego nadal czeka na obiektywn ocen i syntez ” (s. 219) uległo ju dezaktualizacji.

Poszczególne szkice prezentowane s w porz dku chronologicznym, uwzgl dniaj cym lata ycia oraz twórczo ci filozofów, cho - z niewiadomych przyczyn - w jednostkowych przypadkach autor odst pił od przy tego klucza. Cało uzupełniaj dodatki: *Bibliografia* wielce przydatna osobom chc cym kontynuowa swoje studia po wi cone historii polskiej filozofii oraz *Indeks Nazwisk*.

Praca jest bardzo estetycznie wydana, w dobrej redakcji i z nie wykraczaj c ponad przeci tn , tzn. nie sprawiaj c wi kszych kłopotów podczas lektury, ilo ci bł dów korektorskich. Co równie wa ne, o niskiej jak na sw obj to i zawarto cenie (30 PLN). Wszystko to sprawia, e ksi ka, której dodatkow , oprócz wcze niej wymienionych, zalet jest spójno , mo e doskonale spełnia funkcj podr cznika propedeutycznego dla chc cych zgł bia tajemnice własnego dziedzictwa kulturowego.

Ko cz c omówienie recenzent pragnie te podzieli si pewn uwag , której ewentualne uwzgl dnienie przez autora, by mo e, ułatwiłoby lektur mniej wprawionym filozoficznie czytelnikom kolejnych wyda ksi ki (a o tym, e takowe b d miały miejsce, pisz cy niniejsze jest gł boko przekonany). Otó propozycja - nazwijmy j yczliw sugesti - zwi zana jest z pełnym wykorzystaniem mo liwo ci jakie stwarza historykowi próbuj cemu ogarn swym spojrzeniem ponad siedem wieków, wywodzi ca si z francuskiej szkoły *Annales* i obejmuj ca histori o gł bokim oddechu, operuj c miar stuleci - kategoria „długiego, bardzo długiego trwania”⁶. Mimo, i moda na szkoł *Annales* wyznaczaj c przed trzydziestu laty obowi zuj ce

⁶ F. Braudel: *Historia i trwanie*. Warszawa 1971, s. 49 i nast pne.

niemal ka dego historyka standardy naukowo ci, min ła ju - jak si wydaje - bezpowrotnie, to nadal zachowuje aktualno wypracowana w tym kr gu historyków innowacja według której nale y „przekroczy granice jednostkowego i pojedynczego zdarzenia”. Wydaje si zreszt oczywiste, e fakty historyczne, a dotyczy to tak e faktów kulturowych jakie stanowi niew tpliwie dzieła filozoficzne, nabieraj pełnej wymowy dopiero umiejscowione w długim trwaniu. Nie ma faktów bez ich rodowodu, bez tłumacze , które swymi korzeniami si gaj do bardzo oddalonej przeszło ci. Nasz obecny sposób my lenia warunkowany jest tradycj odziedziczon po przodkach. To oczywiste.

W konkretnym przypadku analizowanej przez nas ksi ki, wydaje si by godn rozpatrzenia przez autora propozycja wzbogacenia jej o jeszcze jeden szkic, umieszczony w cało ci jako rozszerzenie *Wst pu*, lub *Postowie* - swoisty przewodnik ukazuj cy w bardzo syntetycznej formie i uj ciu pr dy i tendencje my lowe tworz ce obraz historii intelektualnej w Polsce na przestrzeni wieków. Taki scalony obraz dziedzictwa narodowego, obejmuj cy genez , filiacje, krzy owanie si i konfrontacje idei, okupiony musiał by by zapewne kosztem nieuniknionych redukcji. Stwarza to oczywi cie niebezpiecze stwo zwi zanej z tym deformacji. Ale nawet uwzgl dniaj c wszystkie te zastrze enia, jak e opłacalnym wydaje si by podj cie wspomnianego ryzyka, je eli w zamian uzyskujemy szans stworzenia czytelnej mapy porz dkuj cej i ułatwiaj cej swobodne poruszanie si w obr bie cało ci dobrodru rodzimej tradycji filozoficznej. Zysk z takiej dojrzałej syntezy, zwłaszcza dla czytelników rozpoczynaj cych dopiero sw przygod z kultur filozoficzn jest pewny, a ponoszone ryzyko - uwzgl dniaj c niew tpliwe kompetencje autora - minimalne.